



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poswięcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

GENA PRENUMERATY	
14 miejscowych i zamiejscowych:	
Rocznie	Bb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	— 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja I Nr 25, telefon Nr 50, skrytka pocztowa Nr 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.

Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem. Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Reklamy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kawiarnie.

GENA OGŁOSZENI:	
za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie	30 k.
na IV-ej	10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz	20 k.
Nadane za wiersz	50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz	

Reprezentantem „Gonca Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest **Wacław Badureki** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentację „Gonca Częstochowskiego” na Zawiercie objęła księgarnia pani **Z. Hubickiej** w Zawierciu.

Prenumeratę w „Goncu Częstochowskim” w Rakowie przyjmuje p. **Kolasiński**.

KALENDARZYK.

6 Listopada.

Imiona chrześcijańskie: dziś Leandra W. jutro Nikandra i Karyna M. m.

Wschód słońca: godz. 7 m. 4, zachód godz. 4 m. 23.

Ubyło dnia: 7 godzin 26 minut.

Wiadomości historyczne: 1625. Jezuita otwierają kolegium św. Piotra w Krakowie. — 1893. Zgon kompozytora Czajkowskiego w Petersburgu.

Przeciw socjalizmowi w Anglii.

Historyk nowoczesnego ruchu socjalistycznego, prof. Werner Sonnart, bronił w swej książce ostatniej o socjalizmie tej tezy, że w Anglii niema warunków dla walki klasowej i dla socjalizmu, dwoma argumentami: najprzód wskazaniem na stanowisko ekonomicznego monopolu Anglii w świecie, a następnie zapobiegawczą politykę klas posiadających w Anglii. Jeżeli te dwa warunki ulegną zmianie, wówczas rozwój socjalizmu w Anglii pojdyje tą samą drogą, jak na kontynencie. Angielski ruch robotniczy reprezentowany był do niedawna w obrzmiach związków robotniczych zawodowych, t. zw. „Trade-Unions”. Jeszcze do niedawna „Trade-Unions” były twierdzą mancerskiej polityki ekonomicznej wielkiego handlu i były wrogi wszelkim eksperymentom socjalizmu państwowego. D-piero od czasu wielkiego strajku w dokach w r. 1880 rozwinął się

ruch socjalistyczny na zasadzie walki klasowej. W „Trade-Unionach” powstało lewe skrzydło, t. zw. „New-Unions”, w r. 1890 rozpoczęła się agitacja za 8-godzinny dzień pracy, a od r. 1894 domagają się kongresy „Trade-Unions” upaństwowienia środków produkcji, oraz upaństwowienia ziemi. Odtąd wchodzi ruch robotniczy w Anglii na drogę czystego socjalizmu, tak, jak go Marx sformułował. Pierwszym zawiązkiem tej polityki ściśle socjalistycznej była S. D. F. („Social Democratic Federation”), założona przez H. M. Hydemana i początek prowadził polityczną walkę klasową, odrzucając wszelki dotychczasowy oportunizm. W roku 1893 powstała nowa partja niezawisłych I. L. P. („Independent Labor Party”), pod kierunkiem nowego unionizmu „New-Unions”, a na jej czele stanął Keir Hardie, dzisiejszy przywódca partji robotniczej w izbie gmin i John Burns, dzisiejszy minister robót publicznych w gabinecie Campbel Bannermanna. I. L. P. wprowadziła robotników socjalistów do rad miejskich i do hrabstw, oraz do parlamentu angielskiego i rozpoczęła agitację polityczną w kraju. Po kongresie „Trade-Unionów” w Plymouthe w roku 1899 wybrany został komitet wykonawczy dla celów agitacji politycznej L. R. C. („Labour Representation Committee”) Już w roku 1903 zasiała w parlamencie 14 postów socjalistycznych, a w radach miejskich 95 rdców socjalistów. Odtąd ruch znacznie się wzmoził, urosła liczba posłów w trójnasób, rosła zastępy socjalistycznych reprezentantów w radach miejskich. Keir Hardie objął za kolonje angielskie, łączy się z niezadowolonymi Hindusami, uprawia politykę anty-patriotyczną.

Rozpoczął się silny ruch socjalistyczny agitacyjny w kraju i wywołał natychmiastowy odruch społeczeństwa angielskiego przeciw socjalistom. Utworzyła się towarzystwo antysocjalistyczne.

W dniu 8-go października r. b. dzienniki konserwatywne przyniosły manifest towarzystwa antysocjalistycznego „British-Constitution-

Association, podpisany przez lorda Balfour of Burlergh, którego nie należy mieszać z przywódcą konserwatystów, Mr. Balfour.

Manifest ten, zwrócony do narodu angielskiego, powiada: „Istotnym warunkiem społecznego postępu jest pobudzać czynność i sprawność w każdym człowieku, o ile tylko można. Ta konieczna podnieta wówczas tylko może skuteczną się okazać, jeżeli będzie ściśle przestrzegana zasada, że każdemu zapewniony jest niepodzielnie owoc jego pracy. Tą zasadą jest przejęte ustawodawstwo angielskie, a głównym jego celem jest zabiegać, aby się ludzie wzajemnie nie obrabowali i przestrzegać, aby każdemu zapewniony był jego uczciwy zarobek. Ale zapomniano o tem, że zło jest równie wielkiem wtedy, gdy rubasem nie jest jednostka, lecz klasa społeczna, lub całe społeczeństwo. W każdym z tych wypadków obywatel pozabawiony bywa owoców swej pracy. Rok po roku uchwalane są obecnie ustawy, mające ten skutek, że dzielnicy, tędzy, sprawni opodatkowani bywają na rzecz niedołączonych. Rok za rokiem utrudnia parlament angielski egzystencję tym obywatelom, których praca idzie na pożytek państwa, a ułatwia tym, którzy są zapora społeczeństwa. Rzekomo w interesie większości poświęca się całe części społeczeństwa, a wolność osobista stała się już tylko pustym frazesem. Podstawy, na których spoczywa nasza cywilizacja, zasady własności są podkopywane i ostabiane i, jeżeli rychło z tą polityką nie zerwiemy, czeka Anglię los ostatnich dni rzymskiego państwa, za którym nastąpi upadek wielkiej cywilizacji”. Manifest ten zrobił ogromne wrażenie w Anglii, a cała wielka prasa londyńska przepiętna jest uwagami na temat obrony przed socjalizmem.

Ze wszystkich stron podnosi się głos, że należy przystąpić do walki z socjalizmem.

Setki odczytów, pism, broszur, listów, manifestów rozrzucają ze strony konserwatywnego pokroju i organizuje się wielka walka narodowa przeciw socjalizmowi.

B O M B A.

HUMORESKA.

(Dalszy ciąg).

— Ale w tej samej chwili zerwał się i odskoczył nagle do biurka, a jego twarz, zwykle różowa, stała się śmiertelnie biała, zaś w oczach odbiło się straszliwe przerażenie.

Drżąc, pobiegł do drzwi i nacisnął guzik elektrycznego dzwonka. Pisarz, który wszedł, na ten znak zdawał się być nie mniej przerażony niezwykłym wyglądem swego pryncypala.

— Co to za paczka?! — wykrzyknął Stoikow — wskazując na biurko. — Co w tem jest? — Skąd się wzięło? — kto postawił to na moim stole?!

— Paczka? — wyjąkał zaniepokojony kancelista. — Pan mecenas wybaczy — lecz to ja sam osmieliłem się postawić ją tutaj, bo ten, kto ją przyniósł, najwyraźniej żądał tego.

— A któż przyniósł ją? jak się nazywał? znasz go pan?!

— Niestety, nie, panie mecenasie — wiedziałem go dziś po raz pierwszy. Oziwiek ten spieszy się tak bardzo, że nie zdążyłem nawet zapytać o nazwisko.

— A on sam nie powiedział, kto go przysłał, co zawiera wewnątrz ta paczka.

— Nie, panie mecenasie. — Ostrzegł mnie

tylko, że z pakunkiem tym należy obchodzić się bardzo ostrożnie i, postawiając na stole, zostawić go w spokoju. — Przez nieostrożne dotknięcie tego możesz pan spowodować wielką szkodę — mówił mi na odejściu.

Wpróż nim się zdołał opamiętać uczul się nieszczęśliwy pisarz pociągniętym gwałtownie przez swego pryncypala do stojącej otworem kancelarji.

Stoikow, stojąc przed nim, trząsł się, wykrzykując:

— Szalony, coś pan uczynił. Jakis łotr wyzyskał pańską głupotę. Ten pakiet to jest bomba, slychać doskonale idący mechanizm zegarowy, który ma spowodować wybuch.

Adwokat nie dokończył ostatniego zdania, gdy pisarz również jak obaj jego koledzy, był już za drzwiami kancelarji.

Stoikow rzucił się za nimi.

— Czekajcie! Wyście sami postawili morderezy przyrząd na mym stole, sami go zdjąć musicie. No dajcież!...

— Ale biedni kopieci ani myśleli iść za tem szusznem skądinąd wzegwaniem, lecz uciekali ile tchu starczyło z zagrożonego domu, co oczywiście nie dawało też odwagi kandydatowi na ministra.

— Podli tchórze — nędzni najemnicy — wołał za uciekającymi — ale wołał daremnie, wreszcie sami wybiegli za nimi, chwytając się na nogach.

Kryk jego przeniknął i do tej części domu, w której królowała pani Stoikow, i oto ta

ostatnia ukazała się w oknie drugiego piętra, pytając, co się tam na dote stało.

— Śmierć i zniszczenie wisł nad nami — zawołał adwokat z ogrodnu. — Uciekaj z domu, podrzuceno nam bombe, rozumiesz?!

Rozległ się przeraźliwy krzyk, i postać, stojąca w oknie, zaikła w jednej chwili. W parę sekund potem w dżkim nieładzie wybiegło z willi wszystko, co było jeszcze w niej ludzkiego — pani Marja Stoikow, dwie służące, lokaj, a na końcu panna Ilika, która jedna zachowała dość zimnej krwi, by pomyśleć też o uratowaniu starego mopsa faworyta i papugi-Joko.

Dopiero, gdy już wszystko, co miał drogiego na ziemi, ujrzał zgromadzonem dookoła siebie, Stoikow oprzytomniał o tyle, by za pomocą mądrych rozkazów położyć kres powszechnej panice.

— Wy szukajcie schronienia tam dalej w ogrodzie — odezwał się — Jeśliby nawet cały dom wyleciał w powietrze, tam-nic wam nie grozi. Ja zaś osobiście udam się do policyi, by sprowadzić tu pomoc.

I nie pozwolił, by zastąpił go w tym względzie ktoś inny. Niech nikomu nie będzie wolno powiedzieć, że przyszedł minister w tak krytycznej chwili nie spełnił wszystkich obowiązków pana domu i ojca rodziny.

Nie upłynęło dziesięć minut, gdy powrócił już w towarzystwie komisarza policyi i trzech policjanów, zdziwiony najwzdolniej, że willa dotychczas jeszcze stała nienuszkadzona. Żywo gestykulując, opowiadał komisarzowi, jak i co się stało. (f. c. n.)

Zakład Ślusarski i Elektro-Mechaniczny 989 **Wykonuje wszelkie roboty żelazne i mosiężne.**
Specjalności: budowa wag dziesiętynych, stołowych i aptekarskich, jakoteż regulowanie takowych, roboty tokarsko-mechaniczne, zakładanie pieronochodów, telefonów dzwonek elektrycznych, reperacja dynamo-maszyna, lamp hukowych, maszyn do pisania, fonografów, gramofonów, wyzmaczek, aparatów projekcyjnych, kinematografów i t. p.
F. BŁACHOWICZ w CZĘSTOCHOWIE **Aleja III 1678** **Alciz fit dom wspany.**
 Za dokładne i staranne wykonanie roboty zakład gwarantuje.

Wykonywa: pomyki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach tościółow, jako też i każde roboty w zakresrzezbiarstwa wchodzące, od najwyczałniejszych do najwzrostniejszych pod względem artystycznym. Wykonuje, ze wszelkich drzewnych i zagranicznych, wyczałniejszych kamienia i drzewa. Dekoracje domów od tuki meblowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podjeżdżających się wykonywać roboty w metalach i żelazie. (Telefony: 173, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

Anglia zdumiona była, jakie to w krótkim czasie postępy poczynił socjalizm wśród ludności robotniczej i inteligencji miejskiej i uważa za obowiązek narodowy walczyć z tym ruchem, wniesionym na wyspę, dotąd wolną od tej zarazy moralnej.

Śmiertelność w mieście i na wsi.

Miasta rozrastają się coraz bardziej, coraz więcej są zaludnione. Jest więc rzeczą wagi pierwszorzędnej rozpatrzyć się w warunkach życia miejskiego, w jego wpływie na życie, zdrowie mieszkańców.

Dane statystyczne przekonywają nas, że wieś nie daje tak wielkiej śmiertelności, jak miasto. W Anglii, podług Farr'y, w okręgach wiejskich śmiertelność wynosi 17,5 na 1,000 mieszkańców, w Londynie—24 na tysiąc, a we wszystkich miastach angielskich 28 na 1,000 mieszkańców, czyli o 10,5 więcej. Według Finkelburga, w Prusach śmiertelność równa się 25,7 na 1,000, w Berlinie 31,5 na 1,000 mieszkańców.

Prawdłem, nie ulegającym najmniejszej wątpliwości, jest fakt, że w miastach śmiertelność jest wyższa, niż na wsi—oto pierwsza wada gęsto zaludnionych środowisk. Dalej, zauważono, że istnieje ścisły związek między śmiertelnością a gęstością zaludnienia; im ludność jest bardziej skupiona, tem śmiertelność jest większa, im mniej powietrza, słońca i przestrzeni wypada na każdego mieszkańca, tem bardziej wzrasta niebezpieczeństwo chorób zaraźliwych i wzrasta śmiertelność, jak to przekonująco dowiódł dla Warszawy, doktor Polak.

Śmiertelność wśród dzieci w miastach olbrzymio wzrosła, i według statystyki uczonych duńskich, wynosi:

w Kopenhadze (stolicy) wśród ludności robotniczej 2/4, wśród innych klas 167; w mniejszych miastach (prowincałnych) wśród ludn. robot. 147, wśród in. kl. 118; na wsi wśród ludn. robot. 120, wśród in. kl. 118.

Sśród ludności biednej w mieście umiera prawie dwa razy więcej dzieci, niż na wsi.

Toż samo powiedzieć można o śmiertelności mężczyzn, których wyczerpuje praca nad siły, w niesprzyjających warunkach.

Przyczyna tak wielkiej różnicy leży częścią w zewnętrznych warunkach życia miejskiego, częścią zaś jest w związku z tem środowiskiem, w którym przebiega i żyje mieszkanin. Zawiele miejsca są w miastach, w których wszystkie niebezpieczeństwa, jakim podlegają pracownicy najmniejszych zawodów, są w największym stopniu, zatrzymujących cały organizm bądź ołowiem, bądź siarką lub fosforem. Jest to zadaniem higieny zawodowej. Jednakże nie można pominąć tu sprawy mieszkań.

Najwięcej jaskrawych faktów dostarcza nam Londyn, jako największe skupienie nędzy u podnóża wielkiego kapitału. W raporcie królewskiej „komisji do zbadania stosunków mieszkań robotniczych w roku 1855” zamieszczono uwagę, że w części dzielnicy św. Pankracego przeludnienie wprost do tego stopnia się zwiększyło, że większa jest niemożliwa. W jednej z dzielnic trzy razy zajmowało 19 osób dorosłych i dziesięcioro dzieci. W innym znów miejscu znaleziono pokój, zamieszkały przez rodzinę, licząc 9 osób i posiadającą jedno łóżko. W szczerpiej izbie znaleziono mężczyznę chorego na ospę, kobietę po ósmym połogu i nawpół nagie brudne dzieci. Gdzieś indziej—wodowę z trójmiem żywych dzieci i czwartem, umarłym już od dni trzynastu.

Ze wzrostem nędzy mieszkaniowej wzrastają jednocześnie śmiertelność, choroby i upadek moralny. Laspayes w badaniach swych nad ludnością Paryża przychodził do bardzo smutnych wyników.

Jeśli taki oplakany jest wpływ złych mieszkań miejskich na ludzi dorosłych, to jaki być on musi względem młodzieży i dzieci?

Choroby zaraźliwe znajdują sobie w mieście grunt doskonały, i giną setki istnień młodych. A jeśli dodamy i tę atmosferę moralną, w której dzieci wzrastają, atmosferę pijactwa, wyznania, to nieraz rozum i serce zdradzą na myśl o tych „wydziedziczonych”.

Jedynie racjonalne oczyszczenie miast ze śmieci, kanalizacja, czystość gruntu, obfitość wody i cały szereg ulepszeń, mogą w części uchronić ludność miejską od smutnych następstw, wywołanych brakiem prymitywnych środków higieny.

NOWINY.

Częstochowa.

Z Lutni. W niedzielę d. 10 b.m. odbędzie się w „Lutni” koncert inauguracyjny sezonu zimowego w lokalu Stowarzyszenia śpiewaczego „Lutnia”. W koncercie wezmą udział zaproszeni soliści, połączone chóry oraz orkiestra. Pierwszy ten koncert zapewni niewątpliwie po brzegi salę lokalu „Lutnia”.

Przestrzelona strażnika więziennego. Pomiędzy godz. 9 a 10 tą wieczorem dwaj jacyś nieznajomi ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych na regu ul. Teatralnej i Zielonej do strażnika więziennego Jakuba Guraka poczem zbiegli bezkarnie. G. ma przestrzeloną lewą nogę powyżej kolana. Na szczęście kula przeszła tylko przez ciało, nie naruszając kości. Pierwszego opatrunku dokonał felczer kolejowy p. Si. Majewski, poczem pozwanowanego umieszczono w szpitalu miejscowym. Przyczyna napadu była prawdopodobnie zemsta, którekolwiek z byłych aresztantów.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. 3 ej 1/2 pół po południu Józef Sokalski, furman składu nafty p. f. „Niwka” zjechał wozem z beczkami nafty, w celu dostarczenia jej do sklepu p. Posytki przy ul. Prostej. Podczas spuszczenia beczki, ważącej przeszło 8 pudów, na ziemię, beczka obsunęła się na stopę prawej nogi. S. niezwłocznie przewieziono do szpitala, gdzie pierwszego opatrunku dokonał felczer p. R. Tejchner. Jak się okazało na razie, S. uległ przetarciu stopy i zgnieceniu dwóch palców. Charakterystycznym jest, że felczer zamieszkały w okolicy miejsca wypadku, nie chciał udzielić pierwszej pomocy.

Starcie z bandytami.

W poszukiwaniu bandytów.

Wobec licznych bandyckich napadów polica miejscowa powiększyła czynność, starając się uwolnić miasto nasze od inwazyjnych podejranych wulgo szumowin społecznych. W tymże celu komisarz i go cyrkułu wysłał wczoraj o godz. 10 ej rano rewirowego Ruchlatkę, starszego stójkowego Banitowa w asyście kilku żołnierzy na miasto, polecając im sprawdzanie osobistości podejranych.

Oddział ten na rogu ul. Alei i ul. Teatralnej rozdzielił się na dwie części. Rewirowy wraz z kilkoma żołnierzami udał się prosto przez Aleję I szą na ul. Krakowską, stójkowy zaś Banitow z dwoma żołnierzami skierował się w ul. Teatralną, i oba te półoddziały miały się spotkać razem, po zatoczeniu kręgu w danym terytorjum w celu obławy na osobistości podejranych.

Spotkanie.

Stójkowy Banitow, w pobliżu domu № 34, ul. Teatralna, zauważył trzy podejrane osobistości, wobec czego zawał na nie:

— Proszę stanąć!

Jeden z nich, usłyszawszy powyższe żądanie, rzucił się natychmiast do ucieczki w kierunku drogi Herbskiej, dwaj zaś pozostali skierowali łufy branningów w stronę stójkowego i 2 żołnierzy i dali kilka strzałów.

Stójkowy Banitow padł na miejscu, jeden z żołnierzy schwył się za nogę, z krzykiem: — Jestem raniony!..

Obrońca i ucieczka.

Drugi żołnierz, nie raniony, dał kilka strzałów do napadających. 2 kule utkwiły w murze na parterze, jedna zaś strzaskala szybę i wpadła do mieszkania paserowego, palącego po lewej stronie bramy.

Nieznani sprawcy zamachu, odstrzelivając się, wpadli do bramy domu № 35, wbiegli na podwórze, szukając sposobu ucieczki. W głębi podwórza znajduje się piwnica murowana, której daszek przylega do domu, graniczącego z ul. Zieloną (dom № 34 położony jest na rogu Teatralnej i Zielonej). Uciekinierzy wskoczyli na daszek, jednym susem przesadzili mur i zginęli w ul. Zielonej, której tył ciągną się z jednej strony aż do placu Cerkiwnego, z drugiej do kolei Herbskiej i aż do Stradomia.

Na miejsce zamachu przybyły niezwłocznie władze i rozpoczęło się śledztwo. Jednocześnie policja i wojsko udały się w pościg za zbiegami, wszystkie jednak poszukiwania nie odniosły rezultatu.

Na terenie zamachu pozostały: laska jednego ze zbiegłych, oraz nabój i pusty ładunek karabinowy.

Ciężko rannego kulą w lewą pierś Banitowa odwieziono do szpitala miejscowego i umieszczono w tymże pokojowym oddziale, w którym się rewirowy Barniakow, żołnierz zasobny.

ziono do szpitala wojskowego. Sprawcami napadu są zdaje się bandy i, którzy od pewnego czasu ulicę Teatralną obrali sobie za teren swych machinacji.

7 dnia powszedniego.

Periculum in mora.

Wobec codziennych zatrważających doniesień o bliskości cholery, nasuwa się pytanie: co czyni Częstochowa dla swych mieszkańców, aby stawić opór epidemii.

Zdaje się, że śmiało na to pytanie odpowiedzieć można: nie. Tem sam zadaną na ulicy i w ciasnych podwórzach, ten sam słaby dozór nad produktami spożywczymi, a przede wszystkim nad mięsem.

Gdy w innych miastach słychać coś o środkach zaradczych, u nas głucho i cicho zupełnie. A však choroby zakaźne czekają na siebie nie dają. Wprawdzie nie o nich nie wiemy, żad ych danych statystycznych ze szpitali, z magistratu nie otrzymujemy, ale własnie ta niepewność, ta tajemniczość przeraża częstokroć bardziej, niżeli naga prawda.

I dlatego pożądanym jest, aby społeczeństwo powiadomionem było trochę o statystyce chorób i śmiertelności w mieście, jak to ma miejsce np. w Warszawie, gdzie prasa powiadomiona jest w tych kwestiach co tydzień.

Wyników pozytywnych takie „powiadomienie” oczywiście mieć nie będzie, wytkni ta bowiem zależne są jedynie od Tow. higienicznego, którego działalność powinna bardziej znacząco być w naszym życiu codziennem, niżeli dotąd. (mg.)

Sosnowiec

Posiedzenia cechu piekarskiego. W niedzielę o godzinie 4 po południu w domu majstrzego cechu p. Bajera odbyło się posiedzenie cechu piekarskiego pod przewodnictwem assora tegoż cechu radnego miejskiego p. Dambskiego. Na posiedzeniu spłacono siedmiu majstrów piekarskich a mianowicie: pp. Jana Zborowskiego, Józefa Małczewskiego, Jana Mikolajczyka, Józefa Bobrowicza, Stanisława Piechowskiego, Adama Przecholskiego i Antoniego Kaneckiego. Po spisaniu ośnośnych protokołów w książce uchwał, asesor wraz z starszym i podstarszym cechu wręczył nowo spłaconym majstrom odpowiednie cehowe świadectwa.

Następnie zebrani już cehowi majstrowie omawiali sprawę znizki ceny maki. Ze względu na konkurencję tutejszą, wytworzoną przez miejscowych kupców składników, jak również i młyny, cech chcąc ją zwalczyć, postanowił sprowadzić makę wagonami z miejscowości więcej urodzajnych i tamsamem przyczynić się do obniżenia ceny za funt chleba. W tym celu rozestano w różne okolice Królestwa depesze z zapytaniem o cenę za worek maki. Po nadejściu odpowiedzi, iż cena na worek maki wraz z przewozem niższą jest o pół rubla od cen miejscowych, cech postanowił zamówić natychmiast kilka wagonów maki i sprowadzić je do Sosnowca stosownie do zapotrzebowania majstrów cehowych.

Pobór. Z 114 stawających w tym roku do poboru ze Sosnowca 4 zostało zupełnie zwolnionych od służby wojskowej, 12 otrzymało prulongatę na rok, 5 wysłano do szpitala w Skierniewicach, 57 zostało przyjętych, a 36 (10 zydów a 26 chrześc.) nie stawilo się do losów.

Dazertery. Policja aresztowała dwóch dazerterów z 66 butyrskiego pułku piechoty Piotra Szykno i Wasilego Denisowa.

Kradzież. Z mieszkanką Eleonory Pradel, poddanej austriackiej, mieszkającej na Konstantynowie skradziono nocą wczorajszej rzeczy wartościowych, pościeli i bielizny na sumę 300 rb.

Łódź.

— Niema dnia, aby kronika wypadków miejskich nie wzbogacała się opisem napadu bandyckiego. Wczoraj dokonano znów 4 ch napadów na sklepy, z których dwa udane, dwa zaś inne ograniczyły się na żądaniu przygotowania pieniędzy na następny dzień. Jednego z uczestników wczorajszych napadów, niejakiego Jana Chwieckiego, ujęto i osadzono w więzieniu. Napady powyższe dokonane zostały: na ul. Ludwiki № 24 w sklepie Hermiczka, na ul. Gubernatorskiej u Roberta Giszera, gdzie zabrano 338 rb., na ul. Ogrodowej w sklepie I. Wirtenberga i na ul. Piotrkowskiej № 85 w sklepie Boechnego i Zielnego.

— Na ul. Smugowej i z pobudek partyjnych ranił 22-letniego Samuela Goldfedera.

— Wiele fabryk miejscowych swoim robotnikom, którzy bliższymi zostali do służby wojskowej, dała po 8—10 rubli zapomogi.

feretrony, obrazy i wszelkie artykuły wchodzące w zakres upiększenia kociolów—orzynamo swięty transport materiałów na chór—gwie i sztandary cehowe dla górników i stowarzyszeń rzemieślniczych. — Najtańszej bo z pierwszej ręki.

POLECA

Stowarzyszenie „ZORZA” w Częstochowie pod Jasną Górą obok Redakcji „Dzwonka Częstochowskiego” na I-em piętrze.

Stowarzyszenie „ZORZA” w Częstochowie pod Jasną Górą obok Redakcji „Dzwonka Częstochowskiego” na I-em piętrze.

Stowarzyszenie „ZORZA” w Częstochowie pod Jasną Górą obok Redakcji „Dzwonka Częstochowskiego” na I-em piętrze.

— Wczoraj o g. 12-iej w poł ulicy Pieprzową przechodził 81-letni Lejzor Leib, z zawodu tkacz, i rozdawał proklamacje. Zauważył to znajdujący się w pobliżu patrol wojskowy i polecił Lejzrowi zatrzymać się; gdy ten zaczął uciekać, dano do niego strzał z karabinu i położono trupem na miejscu.

— Wczoraj o g. 2-iej po poł., w chwili gdy ul. Grabową przejeżdżał inkasent browaru Gelliga, p. Suchowski, napadło na niego 5 bandytów i pod groźbą rewolwerów zabrano mu 320 rb., poczem zbiegło.

— W fabryce Szulca, na rogu ulic Zachodniej i Zawadzkiej, policja wraz z wojskiem dokonała rewizji i aresztowała trzech robotników.

Wybory posła.

Lódź 6 (Tel. własny G. Cz.) Na powtórných wyborach do III-iej Dumy wybrano dr. Antoniego Rząd.

Obecny poseł liczy lat 33, kształcił się do partji narodowo-demokratycznej, posiada wykształcenie uniwersyteckie.

Dr. Rząd był posłem do I-iej Dumy.

Warszawa.

Z prasy. W ostatnim 44 numerze „Świata” zwraca uwagę pierwsza część nader ciekawej i pouczającej pracy p. t. „Dyplomacja europejska wobec Polski w latach 1862-1864”. Artykuł podpisany pseudonimem Jana Krzywdy. Jeżeli kiedy, to w dzisiejszych czasach praca podobna jest pouczająca, i na czasie. Z dalszych artykułów wymienić należy zajmujące studjum o chłopie litewskim w powieści amerykańskiej, dalszy ciąg oryginalnej i fantastycznej powieści K. Temajera „Król Andrzej”, wspomnienie o gen. Despocie Zenowiczu, dramat w jednej scenie Daniela Zglińskiego, obfity dział studjów literackich, bogatą kronikę miejscową i zagraniczną i t. d. i t. d. Dział ilustracji liczy 64 odbitek najroznorodniejszych.

Samobójstwo. Edward K. był długoletnim pracownikiem w firmie wyrobów gumowych J. Rokickiego i odznaczał się zawsze pracowitością. W ostatnich jednak czasach R. zaczął przegrywać w karty duże stosunkowo sumy i oddawać się pijanistwu. Oszedł, właśnie w gronie koleżków, w restauracji przy ul. Ordynackiej zabawił się nadmiernym pićm, gdy nagle wyszedł na ulicę i powrócił z butelką karbolu który wypił dosłownie. Pomimo energicznego ratunku K. zmarł.

Zbrodnia. Małżonkowie Wiśniewscy, zamieszkałi na Bródnie, pospierzali się o to, że W. pod nieobecność żony zabił prosiaka. Gdy Wiśniewska powróciła, potężnym uderzeniem siekierki rozpiętała małżonkowi głowę. W. do zbrodni się nie przyznał, twierdząc, iż maż jej dawno nosił się z myślą samobójczą i sam odebrał sobie życie.

Straszny wypadek zdarzył się w domu przy ul. Tamka 26. Córka właściciela domu 8 letnia M. K. zanadto zbliżyła się do małego będącego w ruchu i uległa zmiążdzeniu głowy. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu.

Z różnych stron

— **Nieprzyjęcie pojedynku.** Członek akademii, Markow, w tych dniach wydrukował w „Rusi” list, w którym wypowiedział niepoehlebne opinie o związku narodu rosyjskiego. Hr. Apraksin posłał do Markowowi list treści następującej. W pańskim liście w gazecie „Rus” jest tyle obelg, wymierzonych przeciwko partji rosyjskiej i mnie, iż jestem zmuszony, zażądać od pana satysfakcji na drodze pojedynku. Rozwiązajcie do uprzednie wyzwanie, zawiadamiam pana, iż w dniach najbliższych zjawia się u pana sekundanci moi. Markow odpowiedział hr. Apraksinowi listem, w którym oświadczył, że nie miał zamiaru obrazić hr. Apraksina, którego nie zna, jak również nie wie o istnieniu w Rosji jakiejś partji rosyjskiej. Od południa odmawia się, ponieważ z zasady go nie uznaje. Jeżeli przeciwko niemu nie ktokolwiek jakiegośkolwiek pretenzje, to niech zwraca się do sądu ogólnego. On, Markow, nie jest szlachcicem i, pomimo, iż jest rzeczywistym radcą stanu, do szlachty nie chce być zaliczonym, przesądów szlacheckich nie podziela, a na pojedynku zaprzatać się jako na brutalną i nie kulturalną przeżytek. Będąc zaznajomionym ze szlacheckimi poglądami na honor, sądzi, że jest zagwarantowanym od możliwych gwałtów, skierowanych przeciwko jego osobie. Gwałtu nie uznaje za argument i żadnymi gwałtami nie można go zmusić do uznania prawdy, za fałsz i fałsz za prawdę.

— **Erzmoty w jesieni.** Dnia 1 listopada, o godz. 3 po południu, przeszła burza z gromo-

tami i piorunami nad Żarkami (w gub. piotrkowskiej) w kierunku północno-wschodnim. Zjawisko to o tej porze dość rzadkie.

— **Sprawa o sprzeniewierzenie.** Sąd wojenny w Wilnie rozpatrywał sprawę dowódcy 12 pułku Maryampolskiego, generała Gorczakowa, podpułkownika Iwanowskiego oraz urzędnika Szkotowskiego, oskarżonych o sprzeniewierzenie 10,000 rubli, stanowiących własność skarbu. Wyrokiem sądu Gorczakow skazany został na 5 lat twierdzy, Iwanowski na dymisję, wreszcie Szkotowski na trzy miesiące odwachu.

— **Napady.** Przed paru dniami na kancelarję zarządów gminnych Turza i Kosiny (pow. mławski) napadło kilku nieznanymi ludzi celem zrabowania blankietów paszportowych. Dwóch napastników ujęto. Znalezione przy nich brauningi.

— **Bierność.** Podczas powrotu z jarmarku w Jędrzejowie donosi „Kur. Kiel.” operowało 7 bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, unieruchomili 40 wozów z 80 podróżnymi. Jeden z podróżnych miał na wozie strzelbę myśliwską, którą jednak ukrył głęboko pod słomą, w obawie, że mu ją zabiorą. Tymczasem okazało się, że można byłoby doskonale bronić się tą strzelbą, gdyż bandyci mieli zaledwie jeden rewolwer, pozostali zaś dla postrachu trzymali w rękę jakieś przedmioty blaszane; jeden z bandytów trzymał kran i od beczki. Pomimo to wszyscy podróżni dali się ograbić. Rabunku dokonano w sposób ciekawy. Trzej bandyci stanęli z przodu u pierwszego wozu, trzej z tyłu u ostatniego, a siódmy bandyta chodził od wozu do wozu i pobierał opłatę w sposób nader uprzejmy. Wystraszeni kupcy w liczbie 50-u dali się ogłocić z pieniędzy. Dotychczas zdołano ująć 5 bandytów.

— **„Gapa” przyczyną śmierci.** W pociągu osobowym pomiędzy Jaktorowem a Żyrardowem znajdowało się kilku pasażerów jadących bez biletu. Kiedy kontroler zbliżył się do tego wagonu, niektórzy poczuli wyskakiwać przez okno. Jeden z pasażerów wpadł pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Telegramy.

Hurko—Liedwal.

Petersburg 5 TAP. O godz. 12-iej w południe rozpoczęło się specjalne posiedzenie senatu, wydziału departamentu karnego celem rozważenia sprawy vice-ministra spraw wewnętrznych Hurki,—pod przewodnictwem Kuźmińskiego. W skład sądu wchodzi: senatorzy Dawydow, Grödiger, i von Rohsohn oraz przedstawiciele stanów. Świadek—b. gubernator niemiecki baron Fryderiks nie przybył, ponieważ nie otrzymał awizacji. Oskarżony nie postrzegł się do winy ani pod względem nadużycia władzy, jak również zaniedbania w służbie.

Hurko oświadczył tylko, że popełnił błąd, pozwalając na wydrukowanie w „Prawic. Wiestnikie” w d. 19 list. 1906 r. wyjaśnienia, które twierdził, że Lidwal dostawę zatwierdził w porządku.

Sąd postanowił zawezwać w charakterze świadków prezesa Rady ministrów i ministra skarbu. Oskarżacza prokurator von Kempe, broni Kazarmnow.

Katastrofa kolejowa

Charków 5 TAP. Wczoraj na stacji Sinelnikowo, parowozy podczas połączenia ich z pociągiem kurjerskim, uderzyły tak silnie, że rozbiły wagon bagażowy, uszkodziły kilka wagonów osobowych oraz same uległy uszkodzeniu. Ruch pociągów wstrzymano przez 4 godziny. Dwaj konduktorzy—połuczeni.

Zranienie robotnika.

Rewał 5 TAP. W pobliżu fabryki raniono 5 wystrzałami z rewolweru robotnika, który nie chciał się przyłączyć do strajkujących.

Straszny mord.

Fylis 5 TAP. W pow. borsalskim banda rozbójników wtargnęła do domu Szawerdowa, wzięła mu oczy, poczem w obecności żony, dzieci i ojca porąbała trupa na kawalki i zrabowano 90 rb.

Cholera.

W Kijowie zachorowało 13, zmarło 5, wyzdrowiało 9, znajduje się dotąd chorych 190; w gub. w ciągu dwóch dni ostatnich zachorowało 15, zmarło 7. Gubernialna komisja sanitarno-wykonawcza postanowiła zobowiązać Towarzystwo wodociągów, aby zastosowało się do jednego z punktów umowy, podług którego obowiążane jest dawać czystą wodę filtrowaną, przewodzącą się do studziń artezyjskich. W Barnaulu zmarły 3. W Nowonikolajewsku zachorowało 3, zmarły 2, W Bijsku zachorowały

3, zmarły 2, w powiecie zachorowało 9, zmarły 4.

Mrozy.

Jarostaw 5 TAP. Wołga stanęła.

Z za granicy.

Platon Kostecki, nestor dziennikarstwa i publicystyki w Galicji obchodził niedawno 45 letni jubileusz swej działalności. Kostecki, pomimo że jest Rusinem z pochodzenia, w pracach swoich odznaczał się zawsze gorącym patriotyzmem polskim. Obecnie złożony niemiecką przebywa w szpitalu i tam przyjmował powinszowania życzyliwych. Między innymi nadesłał zasłużonemu publicyście list J. E. ks. arcybiskup lwowski Bilczewski, tej treści:

Najczcogodniejszy Panie Jubilacie!

Od chwili, kiedy Cię spotkałem i bliżej poznałem w Wielehradzie, nigdy Cię nie zapomniałem, nigdy serdecznie cacić nie przestałem. Wiech Pan Bóg pozwoli Ci jeszcze długo zdrowia na wielki pożytek sprawie publicznej. Proszę też Drogiego Pana przyjąć zapewnienie, że o Nim będę pamiętał w modlitwie.

Sluga powolny

† Józef Bilczewski
arcybiskup

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W unieimaniu, że wiadomości ta powinna być zainteresować szersze koła publiczności polskiej, pozwalam sobie donieść Szanownej Redakcji, że przed niedawnym wykończyłem przekład sporego tomu dzieł Cypryana Norwida na język niemiecki.

Tom ten w szacie zewnętrznej bardzo okazałej wyjdzie w listopadzie w znanym nakładzie J. C. C. Brunsza w Minden.

Zwracam specjalną uwagę na fakt, że jest to—jeżeli pominiemy wydanie Brockhausowskie z r. 1863 i komemoratywny tom Cimery—„pierwsze” wydanie książkowe dzieł Norwida którym w takim zestawieniu w języku polskim jeszcze nie ps adamy.

Przekłady te wydaję, jak zresztą wszystkie prace moje, pisane w języku niemieckim, pod pseudonimem Jean Paul d'Awdeschat.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowiania
Jan Kacykowski
Wandsbek, p. Hamburgiem.

Rozmaitości.

—o—

+ Z życia. muchy. Życie muchy, jakkolwiek krótkie, przed-tawia dużo ciekawych momentów, które każdy w ciepłej porze roku jest w stanie sam zaobserwować. Jeśli przypatrywać się będzimny musze, spokojnie wędrującej po ścianie, to zauważymy, że od czasu do czasu pociera ona przednie łapki jedną o drugą, czyszcząc następnie tylną parą skrzydełka. Zdawałoby się mogło, że ruchy te mają za cel czystość i porządek, co należałoby poczytywać owadom tym za cnotę i w stosunku do człowieka, bo wiadoma jest rzeczą, do jakiego stopnia zanieczyszczają one artykuły spożywcze, delektując się nimi po uprzednim przebywaniu w miejscach, nie wspólnego z czystością nie mających. Natrętne wobec człowieka owady i pod tym względem nie zaspugują na pochwałę, albowiem wyżej wzmiankowane ruchy mają na celu nie oczyszczanie nóg, lecz tułowia. A dzieje się to dlatego, że mucha nie oddycha ani nosem, ani ustami, lecz przez małe otworki, zamieszczone wzdłuż tułowia i prowadzące do rurek, roznoszących powietrze po całym ciełe, wzorem rur kanalizacyjnych, przeprowadzających wodę po całym domu.

Co się tyczy brzęczenia, które większość uważa za wywołane przez ruch skrzydeł, to dokładne badania wykazały inną jego przyczynę mianowicie szybkie przeciskanie się powietrza przez wąskie rurki oddechowe. Niezwykłą sztuczkę akrobatyczną—chodzenia po suficie—starało się wlatumaczyć sobie w dwójaki sposób: jedni twierdzili, że aby chodzić do góry nogami—mucha wytwarza pod łapkami przestrzeń bez powietrza, inni, że wydziela ona lepki płyn, zapomocą którego przylepia się do powierzchni sufitu. Pierwszy sposób, mający zastosowanie np. u żab; nie odpowiada budowie nóg muchy; ostatecznie więc przychylili się badacze do drugiego tłumaczenia.

Rable w Berlinie.

Dnia 6 listopada 216.10.

72 7081

Śl. Szczawiński
 w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
 i towarów kolonialnych
 str. od 1878 r.

TELEFON № 9.

Poleca codziennie świeżą
Kawę paloną

znane z dobroci mięszanki i osobne gotunki, oraz mieloną w puszkach prowadzoną
 Kawę słodką Ks. Knapka, Kawę żytnią, Kawę żółtą iową i Kawę zdrowia.
Kakao i Herbatę pierwszorzędných firm.
Śmietankę sterylizowaną i **Herbatniki** świeże.
Owoce, Winogrona, Marony i Cebulę Hiszpańską.

Specjalność firmy

IMPORT
WIN
Węgierskich
i Mszalnych.
 1063

Specjalność firmy



DRUKARNIA

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

W CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.

Wykonują wszelkie roboty w zakresie druku wchozące, starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.

DRUKARNIA ŚWIEŻO ZAOPATRZONA

W NOWE PISMA
afiszowe i tekstowe, w siłę elektryczną.

W NASZYM SKŁADZIE

książki dla gospodarzy domów do zapisywania lokatorów

Kieszonkowy neseser do golenia ze wszystkimi przybarami:



1) Modny niklowy futerał delikatnej roboty z mydłem; 2) Berg pieczone angielska maszyna „Pitt” nowej konstrukcji, doskonale gołca, składeży się nią nie można; 3) Pendzelek z najlepszej szerszi borsuka z niklową rączką i futerałem z mydłem w proszku; 4) Kamień antyseptyczny do odświeżania twarzy i przeciw przyszwom; 5) Lusterko w dobrym gatunku. Wspomniany przybór odznacza się dobrą robotą. Cena 3 rub. 95 kop. Przesyłka 50 kop. Wysyła się za zaliczeniem. Własne wynalazki i wykonanie. Niezbędne dla p.p. oficerów i podróżujących. Żądający tylko brzytwę „Pitt” wysyła tylko za 1 rub. 75 kop. „Hurtowny skład Warszawa Zielna 12/14 T. MARZEC. 991-5-4

Lekarz-Dentysta Zofja Srebrna

po wydoskonaleniu się za granicą, przyjmuje w Zawierciu.

1097 8-2

Ważne dla Ogrodnika!

Jest do wydzierżawienia 7 morgów ziemi arcywnej i dom mieszkalny. Inspekcyjnym sądownym urzędzeniem do sprzedania za 1000 rubli. Benef. Wiadomość w „Wiadomości” ulica Świerbska № 36 dom Czajewicza. 1082 3-2

jest do sprzedania

wspaniałe futro męskie skórką Aleja III Nr. 54, widoczne od 12 do 1 w południe. 1103-3-1

Wczoraj przed południem zaginęła krowa na ostatnim groszku, czerwona biała łaty uprasza się o odwołanie do Aleksandra Kaszpara. 1102-1-1

Maszynowe do sprzedania, sprzedam tanio, Krakowska ul. dom Kriegera w sklepie złotnika. 1099-2-1

Zginęły dwa półpaski zagraniczne na imię Leonarda i Antonia Konarskich i notes z biletami wizytowymi. Uprasza się o złozenie w Redakcji „Wiadomości”. 1104 1-1

Zgubiony został paszport H. Gałonki wydany przed Magistrat m. Sosnowca, kto takowy znajdzie proszę się zgłosić do p. M. Reismana, Polzaj 43. 1101-1-1

Garnitur mebli do sprzedania. Dąbrowski, Krakowska 6. 1081-6-4

Dom do sprzedania w ruchliwej ulicy miasta Częstochowy za 43,000 rub. na 9 procent. Do kasy potrzebna tylko 5,000 rubli. Towarzystwa 4,000 rub. resztę to jest 4,000 rub. może pozostać na hipotece na dogodnych warunkach. Wiadomość u p. Hoffmanna ulica Ogrodowa Nr. 27 w Częstochowie. 1083-4-2

Do księgarni „Z. Hubickiej” w Zawierciu, potrzebna inteligentna panienka. 1084-1-1

Sprzedam meble. Wiadomość ulica św. Barbary Nr. 22. 1085-1-1

KIT, WATĘ i WALKI DO OKIEN

POLECA

Skład Apteczny

Wacława ORZEŁ

W CZĘSTOCHOWIE, ul. Wejka № 48, dom Szpigła.

1062

Najlepszy przyjaciel ZOŁĄDKA.



Wino Saint-Raphael

jest klarowne, wzmacniające i pomagające trawieniu i przywracające siły.

Wyborne w Smaku.

Nieocenione przy anemii przy nerwowych i żołądkowych chorobach oraz przy rekonwalescencji.

Skuteczniejszy środek dla słabych i powracających do zdrowia od żelaza i chinu. Wino Saint-Raphael dzięki przyjemnemu smakowi nie ustępuje najlepszym deserowym winom.

Compagnie du Vin Saint-Raphael Valence, Drome, France.
 Przed nadawaniem ostrzeżenie.
 Reprezentant: Oskar Einhorn - Sosno 1065-10-5

Powozik parokanny

w dobrym stanie rb. 500, oraz dubeltówka bezkurkowa 12 calibru „Ideal”. R. walec 160 rb. do sprzedania. Wiadomość w Redakcji Gońca. 1100-3-1

Agenci potrzebni

do sprzedawania niezbędnego artykułu, 1 Aleja 12 hotel Rapoporta od 12 do 2 po poł. 1098-2-1

Wódka Mineralna WICHY ETAT Wiosna Równi Francuskiego

VICHY CELESTINS Choroby Nerek Pęcherza i Żołądka.

VICHY GRANDE GRILLE Choroby Wątroby i Przyrzędu Żółciowego.

VICHY HOPITAL Choroby Kanłków Trawienia Żołądka, Kiszek.

Po wydoskonaleniu się w fachu w Wiedniu i Paryżu otworzyłem w Częstochowie II aleja 16 (vis a vis Szpitala) **Artystyczną Pracownię OBUWIA** męskiego, damskiego i dzieciennego. Podług kroju Paryskiego, Warszawskiego, Wiedeńskiego i Petersburskiego (buty). **Ceny umiarkowane.** Pracownia pod osobistym moim kierunkiem. 1069-10-4 Z poważaniem **M. Westing** cand. rer. merc.

!!Telegram!! Chwilo! Spieszcie z zamówieniami.

Dla zwalczania konkurencji, nie zważając na podwyższenie cła jak również podrzucenia robotniczy, wskutek dużego zapasu towarów jesteśmy w możności zaproponować Sz. Publiczności kpinno tylko za rb. 4 k. 85 elegancznego męskiego albo damskiego pierścionka 56 próby modnego fasonu z prawdziwym paryskim brylantem nie różniącym się od najdroższych brylantów kosztujących 300 rub. baroka i górnego z brylantem i elegancznym futerałem, cena tylko 4 rub. 85 kop. 2 szt. 3 szt. 4 szt. 50 kop. Para grubych patentowanych kopytów 56 próby, zabezpieczone od zgnębienia, cena w plusztownym futerału 5 rub. 10 kop., 2 pary 10 rub. Obrączki maszynowe z prawdziwego złota 56 próby, modnego fasonu dookoła obsypane brylantami, w środku szafir, szmaragd, turkus, rubin, cena rubli 3 k. 50 i 5 rub. Wysyłamy za zaliczeniem bez zadatku. Przesyłka 40 k. Fabryka wyrobów złotych Dom Handlowy J. Goldwasser Warszawa, Próżna 10-16. P. S. Kamienie bez folgi, firma nagrodzona złotymi medalami 1079

Pierwszorządna pracownia **kołder watowych** pod firmą **E. WICHURA** w Częstochowie. II aleja 32 obok banku państwa, dawniej pod teatrem. Przyjmujemy zamówienia od rb. 1.50 na kołdry z materiałów powierzonych i własnych, przerabia stare, zniszczone kołdry, ma na składzie gotowe od rb. 5 do najdroższych, poleca własnego wyrobu waty: bawełniane białe i czarne od 40 kop. za funt, naturalne czyste wełniane, a nie sztuczne, do okien **watę kolorową i walki** w sprzedaży detalicznej hurtowej. Towary fabryki „La Czenstochowienne” i innych. Pracownia ubiorów damskich, na składzie gotowe sukienki. 996-10-5

Nierównanej dobroci **emalje podłogowe „NOBLES”** sprzedaje skład apteczny **Stanisława Hamburga**, Aleja II re. Teatralnej Częstochowa. 20-9